



Nasze oczyszczanie – wewnętrzne i zewnętrzne

*„Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej”
– 2 Kor. 7:1.*

Ponownie zwracamy uwagę czytelników, że Pismo Święte nie było pisane dla świata, lecz dla Kościoła, nie dla niewiernych, lecz dla wierzących, nie dla grzeszników, lecz dla tych, którzy już odwrócili się od grzechu. Wielu przeoczyło ten fakt, dlatego powstał zamęt w ich umysłach.

Lecz ktoś powie, że nasz tekst odnosi się tak do grzeszników, jak i ludzi poświęconych – lecz głównie do grzeszników – pomimo że list jest adresowany:

„Zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są we wszystkich Achai” (2 Kor. 1:1).

Odpowiadamy na to, że nie! Tekst nasz nie może się stosować właściwie do grzeszników, którzy nie przystąpili jeszcze do Boga, którzy jeszcze nie żałowali za grzechy, i te nie zostały im przebaczone. Bóg nie może odwoływać się do takich, bo są grzesznikami i nie może mieć z nimi żadnej społeczności i mówi im, że nie ma żadnego imienia danego ludziom pod niebem, przez które byśmy mogli być zbawieni, oprócz imienia Jezus – to jest przez wiarę w Jego krew. Innymi słowy, Bóg nie chce mieć do czynienia z tymi, którzy nie mogą lub nie chcą uznać wielkiej ofiary Jezusa, którą Bóg przeznaczył na zgładzenie grzechu. Stosownie do tego Pan Jezus powiedział:

*„Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię”
(Jan 14:6).*

Zastanawiając się nad tym, widzimy, jak rozsądne jest stanowisko Boże. W teraźniejszym Wieku Bóg wybiera ze świata Maluczkie Stadko, którego szczególną cechą charakteru jest wiara w Boga i pragnienie przypodobania się Jemu. W przyszłym zaś Wieku, w Tysiącleciu, Bóg zamierzył liczyć się z resztą rodzaju ludzkiego; wtedy wszystkie wymagania Boskie staną się tak wyraźne, że nawet człowiek nierozwinięty umysłowo

nie będzie mógł zbłądzić (Izaj. 35:8). W tym Tysiącletnim Dniu świecić będzie Słońce Sprawiedliwości, które rozjaśni i wykaże różnicę między dobrem a złem, i wykaże Boski charakter tak, że wszelkie stworzenie to pozna; owszem, oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otwarte, jak to wyraźnie jest opisane w Proroctwie Izajasza (Izaj. 35:5).

W teraźniejszym Wieku Bóg doświadcza wiary Maluczkiego Stadka, jakie wybiera i zamierzył, aby było Jego Kościołem. Ktokolwiek nie jest zdolny osiąść wymaganej wiary, nie może należeć do tego Kościoła, lecz będzie musiał czekać, aż przyjdzie czas, gdy Kościół będzie błogosławił świat podczas panowania Królestwa Chrystusowego, o które się modlimy, gdy mówimy:

„Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi” (Mat. 6:10).

Święci nie są z natury szlachetnymi

Bóg postanowił, że ci, którzy mają być przyjęci do Kościoła, nie tylko potrzebują mieć wiarę, ale także zamiłowanie sprawiedliwości, co jest po części ich doświadczeniem i próbą. Aby być w łasce Bożej, nie wystarczy uznawać śmierć Chrystusa za okup za grzechy świata, ale dodatkowo potrzebne jest serce, które miłuje sprawiedliwość. Serce miłujące sprawiedliwość będzie dopatrywało się słabości swego ciała i swych skłonności do złego. W chwili, gdy człowiek uznaje Jezusa za Odkupiciela, to nie tylko udaje się do Niego, aby jego dawne grzechy zostały przykryte, lecz także, aby została mu przypisana sprawiedliwość Chrystusa, która by przykryła nierozumne wady i niedoskonałości, tak obecne, jak i przyszłe – niedoskonałości popełniane mimo woli, a które są wynikiem odziedziczonych słabości.

Słowa, które Pan Jezus mówił:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni [grzechem i ocenianiem karą za grzech], a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmiecie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie [...]” (Mat. 11:28-29),

odnoszą się do tych, którzy nienawidzą tak grzechów



świata, jak i własnych słabości. Ci są uczniami w szkole Chrystusowej i do nich odnoszą się słowa naszego tekstu. Napominać grzeszny świat, by oczyszczał się z nieczystości ciała i ducha, byłoby bez celu. Świat lubuje się w swych brudach i wcale nie pragnie pozbyć się ich, tj. oczyszczać się, ani nie pojmuje, jak obrzydłym jest grzech dla Boga i tych, którzy posiadają ducha poświęcenia. Pan Bóg widzi, że grzechy, w których świat się znajduje – złość, gniew, nienawiść i różne pożądliwości, są rzeczami zwykłymi. Pożądliwość i samolubstwo często prowadzą do brutalności w pogoni za bogactwem, przyjemnościami, sławą lub władzą, które też napełniają serce tak dalece, że gdyby zostały odjęte i nie zostały zastąpione czymś innym, życie takiego człowieka straciłoby zupełnie swój urok. Czy byłoby właściwym napominać takich, by porzucili nieczystość ciała i ducha wtedy, gdy nie mają w zamian nic innego?

Ktoś może powiedzieć, że między niewierzącymi również znajdują się ludzie szlachetni, jak i między wierzącymi. Odpowiadamy na to: Tak! Pismo Święte zgadza się z tym i mówi, że między wierzącymi niewielu jest wielkich, mądrych lub zacnego rodu według zwyczaju świata tego. Zwiastowane Słowo Boże częściej znajduje przyjęcie u ludzi niskiego stanu i zdegradowanych aniżeli u ludzi lepszego pochodzenia i oświeconych, którzy nie odczuwają potrzeby Zbawiciela i Jego pomocy. Jeżeli więc między światowymi znajdują się ludzie o szlachetnych cechach, a wierzący przeważnie są ludźmi na niskim poziomie, jak to może być, że Bóg zajmuje się więcej tymi ostatnimi aniżeli niewierzącymi? Dlaczego Bóg przyjmuje za dzieci tych, którzy z natury są mniej szlachetnymi, a odrzuca tych, którzy z natury są bardziej szlachetnymi?

Na to odpowiadamy, że prawo Boże wymaga, aby ci, którzy mają być dziećmi Bożymi, posiadali wiarę i z serca byli posłusznymi. Tych, co serce swe, myśli i wolę odwracają od grzechu, starają się czynić wolę Bożą, na ile mogą, Bóg nie sędzi według ich wad, złych przywar i słabości ciała, ale według ich intencji, według usiłowań, zwalczania złych wad, nałogów, złych skłonności. Ich słabości ciała przykryte są szatą sprawiedliwości Chrystusowej, w miarę, na ile nowy ich umysł gardzi grzechem i walczy przeciw niemu w swoim cielesie i w różnych okolicznościach. Do takich apostoł Paweł w naszym tekście mówi:

„Najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyły ciała i ducha”.

Umiłowani od Boga nieuszanowanymi

Apostoł, jako mówcze narzędzie Boże, kieruje swoje słowa do wszystkich wierzących, którzy unikają

grzechu i starają się przypodobać się Bogu, nazywa ich „najmilszymi”. Apostoł, będąc sam szlachetnym człowiekiem, umiał ocenić i wiedział, że wielu z tych miłych braci posiadało niedoskonałości i słabości ciała. On nie miłował ich dla ich słabości, ale dlatego, że w sercach swych byli wiernymi zasadom sprawiedliwości, starali się pokonać grzech i jego skłonności w swych śmiertelnych ciałach, i o tyle, o ile byli w stanie wywierać wpływ na postępowanie świata. Lecz świat nie miłuje tych, których Bóg miłuje, i których miłuje Jezus, i miłuje apostoł, tak, jak powiedział sam Mistrz:

„Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Nie wysłacie mnie obrali, alem ja was obrał, i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owocby wasz aby trwał” (Jan 15:18-19; Jan 15:16).

Świat nie miłuje tych wybranych dlatego, że uznają swoje słabości i walczą przeciw nim, nadając im właściwą nazwę, tj. grzech, złość, nieczystość ciała i ducha. Oczyszczając siebie, strofują w ten sposób innych, którzy nie starają się oczyszczać, a nawet pałają nienawiścią, gdy się robi uwagę, że to, w czym oni znajdują największe upodobanie, jest chciwością, samolubstwem, nierządymi uczuciami, kłótnią, pychą, próżną chwałą itp. Jeżeli ktoś zupełnie podoba się światu, to może być pewnym, że nie będzie mógł podobać się Bogu. Jeżeli zaś kto podoba się Bogu, to nie może się spodziewać, by się podobał światu; bo przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bogu i dlatego świat nie podlega Boskim regułom, ani nie może im podlegać, jak to apostoł zaznacza (Jak. 4:4; Rzym. 8:7). Jego serce jest skierowane w inną stronę.

Prawo Nowego Stworzenia – miłość Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego – jest dla świata niedorzecznym, bezmyślnym i w każdym względzie niepożądanym, a nawet obecność tych, którzy stoją po stronie sprawiedliwości, sprawia mu niewygodę i niezadowolenie. Dla takich nasz Pan i Jego naśladowcy zawsze byli niepożądani, uważani za natrętów. Ludzie światowi wolą, by ich nie niepokoić, nie naruszać, ani wspominać, że postępują źle. Prawda, że niektórzy pyszną się ze swej uczynności, miłują dobre imię i pragną być znani ze swych cnót i uczciwości. Lecz chcą oni być uważani za wzór i nie znoszą żadnych uwag lub porównywania ich myśli, słów i uczynków ze wzorem postawionym przez Boga. Dlatego ci, którzy stale uznają i poważają Boskie zasady, nie są lubiani ani poważani.



Potrzeba oczyszczania się

Dlaczego jednak apostoł nadmienia, że Kościół powinien oczyszczać swe serca i ciała, skoro jest powiedziane, że Bóg je zakrywa przed swoim wzrokiem? Jeżeli te wady są przykryte, czemuż się o nie jeszcze zamartwiać? O, jest ważna tego przyczyna! Ci, którzy w sercach swych są wiernymi Bogu i Jego sprawiedliwości, czują się przygnębieni wskutek wad, grzechów i słabości ciała nawet wtedy, gdy wiedzą, że Pan Bóg raczył łaskawie przykryć te wszystkie wady i nie przypisuje im winy, gdyż w sercach swych sprzeciwili się grzechowi. Ich dążeniem jest budowanie i utwierdzanie charakteru przez wierność zasadom sprawiedliwości. Pragną oni, aby umysł ich stawał się coraz więcej utwierdzany w wierności Bogu i Jego złotemu prawu miłości i aby o ile to możliwe, nowy umysł miał władzę nad upadłym, niedoskonałym ciałem i doprowadził je do poddania się oraz harmonii z Boskim prawem miłości.

Ktokolwiek otrzymał od Boga błogosławieństwa i przebaczenie grzechów, a nie pragnie prowadzić przeciw nim walki i poddać swe zdolności oraz władzę śmiertelnego ciała, pod władzę nowego umysłu, ten nie posiada prawdziwego ducha synostwa; to byłoby dowodem, że nie miłuje prawdziwie sprawiedliwości, jak również nie nienawidzi prawdziwie niesprawiedliwości; to świadczyłoby, że nie należy on do klasy, którą Pan Bóg życzy sobie mieć za synów na poziomie duchowym, jako członków Maluczkiego Stadka, Oblubienicy i Małżonki Baranka.

Z tego powodu widzimy przyczyny, dla których bracia powinni być napominani przez apostoła w naszym tekście, widzimy również przyczyny, dlaczego wszyscy spłodzeni z ducha świętego, z ducha uświętobliwienia, powinni bacznie zwracać uwagę na jego słowa, oczyszczać swoje ciało i ducha, jako najpoważniejszą czynność pozostałych chwil życia. Zatem dopóki tego nie uczynią, byłoby to okłamywaniem swych mniemań, że miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawość. Widzimy, że przez walkę ze słabością ciała i ducha Pan Bóg zamierzył, aby utwierdzili i uszlachetnili swój charakter. Tym sposobem Pismo Święte zaznacza, abyśmy „byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości” (Kol. 1:12), to jest, abyśmy byli uzdolnieni w sercach do służby Bożej. Jesteśmy pewni, że przy pierwszym zmartwychwstaniu ci, którzy są w sercach swych uzdolnieni do służby w Wieku Tysiąclecia, mają otrzymać nowe ciała, wolne od wszelkich słabości. Tym sposobem, udoskonalwszy swój umysł i utrwaliwszy charakter w swych sercach w teraźniejszym swoim życiu, przez panowanie nad ciałem, o ile to było możliwe, wykazali, że w sercach swych posiadali charakter podobny do charakteru ich Pana i Zbawiciela. Jedynie ci, którzy osiągnęli podobieństwo Syna Bożego, stanowią mogą wybranych, klasę Królestwa, Nasienie Abrahama,

przez które świat w niedalekiej przyszłości otrzyma swoje błogosławieństwo.

„Oczyszczajmy samych siebie”

Słowa „Oczyszczajmy samych siebie” nie odnoszą się do pozbycia się Adamowego potępienia. Takie oczyszczenie się z grzechu pierwotnego jest niemożliwe z naszej strony, jak to apostoł tłumaczy na innym miejscu. Nie możemy osiągnąć go, chyba że otrzymamy je jako darmowy dar od Boga. Zatem w jakim znaczeniu my się oczyszczamy? Odpowiadamy, że mając przypisane oczyszczenie od Boga, czyli będąc usprawiedliwieni przez wiarę, przyprowadzeni pod wpływ ducha świętego i oświeceni przez wyrozumienie Jego Słowa, jesteśmy teraz powołani do uczestnictwa w Królestwie Chrystusowym, i aby pokazać naszą gorliwość dla sprawiedliwości i współdziałać z Nim w tym dziele. Podczas gdy liczy się, że wszelkie potępienie jest od nas odjęte, to jednak walcząc z grzechem w naszym umyśle i ciele, mamy sposobność pokazania Bogu, czym jest nasz duch i nasze intencje. Pobudka do tego oczyszczania pochodzi od Boga, lecz samo oczyszczenie zależy od nas. „Oczyszczajmy samych siebie”. Sprawa oczyszczania się jest mozolna, ponieważ z początku nie rozumiemy, jak wielce byliśmy skalani i jak prawie wszystkie nasze myśli były samolubne, a nawet samolubstwa nie uważaliśmy za grzech.

W miarę, jak oczy naszego wyrozumienia otwierają się coraz szerzej, otrzymujemy właściwe pojęcie o Bogu i Jego sprawiedliwości, o naszym stanie, o potrzebie okrycia nas szatą sprawiedliwości itp. Odkąd zaczęliśmy oddalać od siebie samolubstwo, niepobożność i złość, staliśmy się więcej czuлыми na nasz stan skażenia, uważając swoje niedostatki za niepotrzebne. Wielu z ludu Bożego po latach pracy i usiłowań oczyszczania się z nieczystości ciała i ducha, pomimo że pozbyli się wielu naturalnych słabości, samolubstwa itp., teraz widzi więcej swych wad, aniżeli widzieli ich na początku. Taką pracę nad oczyszczaniem zniechęciłaby nas, gdybyśmy nie mieli zapewnienia ze strony Boga, że On patrzy na nas i sądzi nas nie według ciała, lecz według naszych intencji, naszych pragnień i usiłowań. On uważa nas za zwycięzców z powodu naszej walki z przyrodzonymi wadami i skłonnościami, bez względu na powodzenie w tej mierze.

Powinniśmy zauważyć różnicę, którą apostoł wykazuje między nieczystością ciała a nieczystością ducha. Gdy przyjęliśmy Chrystusa jako naszego Pana, wtedy On się stał Wodzem naszego Zbawienia, staliśmy się żołnierzami krzyża, by walczyć dobry bój z grzechem, ciałem i Szatanem. Znalazłszy się w towarzystwie ludzi podobnego rodzaju, naturalną i właściwą jest rzeczą oczyszczać się, pozbywać się złych nałogów i wszelkie-



go rodzaju zła objawiającego się na zewnątrz. Tak też być powinno, bo co za społeczność mogą mieć dzieci światłości z uczynkami ciemności? W wielu, po niedługim czasie, można zauważyć znaczną zmianę. Na przykład przez powstrzymywanie się od nierozważnej mowy, zwalczając swe nałogi, namiętności, samolubstwo – przynajmniej do pewnego stopnia zmieniają się na zewnątrz. Sąsiedzi i przyjaciele mogą zauważyć różnicę w znacznym stopniu. Taka przemiana jest rzeczą dobrą, lecz niedostateczną, a w dodatku do tego musimy oczyszczać naszego ducha, to jest nasz umysł. Oczyszczanie ciała, czyli unikanie złego na zewnątrz, jest niewystarczające. Nasz umysł musi być oczyszczony. Powinniśmy znienawidzić grzech i najwcześniejsze jego objawy odpierać, odpychać od siebie. Powinniśmy wiedzieć, że nasz umysł, jak i ciało, jest świętynią Bożą, i że cokolwiek jest przeciwne Bogu i Jego Prawu Sprawiedliwości oraz Miłości, nie może być dopuszczone.

Niektórzy do pewnego stopnia widzą nasze zewnętrzne zwycięstwa i doświadczenia, lecz najważniejsze walki Nowego Stworzenia to te, które są znane tylko nam samym i naszemu Wodzowi; walki nowego umysłu, czyli woli, przeciw wpływom i skłonnościom starej natury. Prawdziwi żołnierze krzyża znajdą dostateczne pole walki, by zużyć swą energię, siłę i być ustawicznie czynnymi. Tacy starają się wyrobić w sobie nowy charakter, zatem nie mają tyle czasu co inni, by krytykować swych bliźnich, przyjaciół lub braci. Znajdują oni w sobie dosyć złych skłonności, które wymagają czuwania i panowania nad sobą. W miarę postępów w tym kierunku, stają się wyrozumialszymi i pobłażliwymi dla tych, którzy posiadają podobne lub inne słabości, sprzeciwiające się Boskiemu Prawu. Szczególnie są wyrozumiałymi dla braci, jako Nowych Stworzeń, którzy podobnie jak oni poświęcili wszystko Bogu i walczą ze światem, ciałem i Szatanem, tak co do ciała, jak i ducha.

Nasza stopniowa przemiana

Ci, którzy już doszli do społeczności z Bogiem jako Jego dzieci, powinni pamiętać, że mają obiecane, że będą dochodzić do coraz większej z Nim społeczności, coraz więcej będą otrzymywali Jego błogosławieństwa, o ile będą wierni zasadom, których się podjęli przestrzegać. Jeżeli odwróciliśmy się od grzechu i od świata, i znajdujemy jeszcze pewną zmasę ciała, powinniśmy się jej pozbyć, jak również i skazy grzechu. Im więcej będziemy poganiać samych siebie w tym kierunku, tym więcej będziemy otrzymywali łaski Bożej, i tym więcej będziemy przyjemnymi i akceptowanymi przez Niego.

Kiedy apostoł wykazuje nieczystość ciała i ducha, to nie znaczy, aby Nowe Stworzenie miało być nieczystym.

Nowe Stworzenie, jak to jest na innym miejscu pokazane, jest niepokalanym, świętym. Wyraz „duch” często bywa używany zamiast wyrazu „umysł”. Wola musi być zupełnie zmieniona, zanim można stać się Nowym Stworzeniem; a gdyby ktoś powrócił do dawnych złych wad, równałoby się to rozmyślnemu samobójstwu. Posiadanie woli czynienia grzechu znaczyłoby, że utraciliśmy ducha świętego, że podlegamy wtórej śmierci.

Ale dzieci Boże posiadają ten nowy umysł (wolę), nowy skarb „w naczyńach glinianych” (2 Kor. 4:7). Mamy naturalną skłonność do grzechu. Ponadto, rozumiemy, że nawet pomimo tego, iż one oddalają od siebie grzeszne rzeczy, to jednak mniej lub bardziej nasuwają się im jeszcze wspomnienia grzesznych rzeczy, nieczystości grzechów. Oddalając od siebie złe myśli, musimy się także starać, aby myśli nasze były czyste. Powinniśmy odrzucić od siebie wszystko, cokolwiek w nas sympatyzuje z grzechem. Nie powinniśmy myśleć o tych rzeczach, nie mamy pozwalać sobie rozmyślać nad tym, co jest grzeszne. Powinniśmy ukierunkowywać nasze uczucia na rzeczach, które są w górze (Kol. 3:2).

W miarę, jak nasze myśli zajęte są obietnicami Bożymi, następuje zmiana całego życia i charakteru, co właśnie apostoł zaleca:

Przemieńcie się przez odnowienie umysłu waszego” (Rzym. 12:2).

Umysł nasz, który przedtem skłaniał się ku rzeczom ziemskim, nie tylko ma się wyłamać spod władzy grzechu, ale ma się zwrócić w odmiennym kierunku. Umysł nasz ma być zajęty świętymi myślami – myślami o Bogu i Jego służbie. Gdy umysł znajduje się we właściwym usposobieniu względem Boga, to wtedy dużo łatwiej postępować według prawa Bożego. Apostoł zaleca nam doskonałą świętobliwość. Od czasu, jak zaczęliśmy prowadzić życie świętobliwe, jesteśmy zaliczani do ludu Bożego. Oddaliśmy się zupełnie Bogu, bo On nigdy nie przyjmuje częściowej ofiary. Poświęciliśmy ciała nasze ofiarą żywą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą naszą. Zaczęliśmy być świętymi, bo Bóg nie uznaje innych jak tylko świętych. Dlatego powinniśmy starać się żyć według Boskich standardów we wszystkich sprawach życiowych – w naszych słowach, uczynkach i myślach.

Nasze oczyszczanie i Pańskie oczyszczanie

Gdy to ćwiczenie się w świętobliwości postępuje, to trwa nasze oczyszczanie, zauważanie, aby patrzeć, czy nie ma w nas czegoś nieczystego i oddalanie tego



wszystkiego od naszego postępowania – oraz, co więcej, oddalanie tego od naszych umysłów. Gdy to czynimy, świętobliwość rozciąga się na wszystkie ścieżki naszego życia. W ten sposób chrześcijanin powinien mieć bardzo piękny charakter. Jeżeli chrześcijanin nie ma pięknego charakteru, to dowodzi tym, że on nie był właściwie uważnym w sprawie swego oczyszczania się, codziennego przykładania uwagi do tego oczyszczania w swych zewnętrznych relacjach z ludzkością i w swej wewnętrznej relacji ku Bogu.

Powinniśmy to wszystko czynić w bojaźni Pańskiej ze względu na Boga. Są jednak dwa rodzaje bojaźni. Jedną, przez którą okazujemy naszą cześć dla Boga, bojaźń obrażenia Go, drugą zaś jest bojaźnią niewolniczą. Pierwsza jest dla nas korzystną. Nie powinniśmy bać się naszego Niebieskiego Ojca jako tyrańca okrutnego dla nas, lecz mamy posiadać bojaźń, przez którą możemy unikać czynienia złego, a starać się wykonywać tylko to, co się Bogu podoba. Zatem oczyszczanie i udoskonalenie się w świętobliwości ma na celu udoskonalenie w bojaźni Bożej. Ponieważ Bóg udzielił nam swego świętego ducha i dał nam drogocenne obietnice, zatem spodziewa się od nas, że nie zakopimy danego nam talentu w ziemię, by był bez pożytku, lecz powinniśmy się starać, by przyniósł pożytek – jeden setny, drugi sześćdziesięciokrotny, trzeci trzydziestokrotny. W miarę tego, jak to czynimy, będziemy wynagrodzeni.

Jest jeszcze inny tekst Pisma Świętego, który mówi o Panu jako czyniącym to dzieło oczyszczania. „*Od tajemnych występków oczyść mnie*” (Psalm 19:12-14). Słowa psalmisty są wyrażeniem uczuć wiernego ludu Bożego. Przyznaje on, że może mieć tajemne występki, których nienawidzi, lecz sam nie może się ich dopatrzyć. Może nie dopatrywał się niektórych rzeczy sam, lecz inni je w nim zauważyli. Zatem jego życzeniem jest, by sam Bóg oczyścił go od tych przestępstw i wad. Dowodzi to, że pragnie on wziąć rozbrat ze wszystkim, co nie jest w harmonii z Bogiem.

Tego rodzaju uczucie powinien posiadać każdy chrześcijanin. Powinniśmy prosić Boga, aby nam okazał, co Mu się w naszym życiu nie podoba i byśmy uważali się za takich, za jakich mają nas inni, a szczególnie za takich, za jakich On nas uważa. Zdaje się nam, że wielu dzieciom Bożym zostały pokazane ich niedoskonałości i słabości przez bolesne doświadczenia. Powinniśmy prosić także Boga, jak to uczynił psalmista, aby raczył nas zachować od swawolnych grzechów, aby nas kompletnie od nich oczyścił.

„Udoskonalanie świętobliwości”

Nasz tekst mówi, że oczyszczanie ciała i ducha stanowi wykonywanie poświęcenia. Myśl jest ta, że do stanu

uświętobliwienia nie można dojść w jednej chwili, lecz przez stopniowe udoskonalenie się. Właściwy pogląd na tę sprawę może nas uchronić od niebezpiecznych błędów. Świętobliwość może być przyrównana do hartu stali; on przenika i zmienia jej własności, jest to siła, która powoduje tę zmianę. Prawda, że jest także świętobliwość przypisana ludowi Bożemu, przez przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej, gdy odwrócił się od grzechu, przyjął Jezusa jako swego Zbawiciela i poświęcił się Bogu. Lecz to wszystko jest jeszcze niedostateczne. Musimy wyrabiać w sobie charakter, wprowadzić w czyn nasze dobre chęci, albo według wyrażenia się apostoła, powinniśmy się starać, aby Bóg natchnął nas dobrymi chęciami, by stosownie do okoliczności i warunków okazały się nasze uczynki, które powinny towarzyszyć naszym dobrym chęciom.

Lecz w jaki sposób dokonuje się w nas to poświęcenie? Jak Bóg sprawuje w nas dobre chęci, a następnie przeprowadza swoją wolę? Tekst nasz również odpowiada i na to pytanie. Bóg dał nam obietnice, które są pobudką i zachętą dla znajdujących się we właściwym stanie umysłu. Gdyby nie te Boskie obietnice, odnoszące się tak do teraźniejszości, jak i przyszłości, czy zechciałby ktoś walczyć przeciw swoim słabościom? Kto wytężyłby siły, by odbijać napaści świata i Szatana? Co więcej, kto zechciałby dobrowolnie poświęcić swoje życie i należne mu prawa, gdyby nie te wielkie i kosztowne obietnice, które ożywiają i dodają energii do służenia Bogu, do walki z grzechem i pomagania wszystkim, stojącym po stronie sprawiedliwości? Zaiste, że byłoby takich bardzo mało, a może nikogo. Dlatego nasz tekst mówi: „*Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie*”. Zatem obietnice Boże są mocą Bożą do naszego oczyszczania się – naszego zbawienia, jak to wskazuje Paweł Apostoł w Liście do Rzym. 1:16.

„Wielkie i kosztowne obietnice”

Aby dowiedzieć się, o jakich obietnicach apostoł wspomina, należy zwrócić uwagę na oświadczenie zawarte w poprzednich wierszach:

„Wynijdziecie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i córki mówi Pan Wszechmogący” (2 Kor. 6:17-18).

O, co za obietnice! Co one mają na myśli? Wielki Pan nasz i Stwórca nie tylko raczył zwrócić swoją uwagę na nas, z natury skalanych i niedoskonałych, lecz zaprasza, abyśmy się stali Jego dziećmi i daje nam zapewnienie swojej ojcowskiej miłości do nas.



„Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją” (Psalm 103:13).

Czy nie są to cudowne obietnice? Ale na innym miejscu apostoł wspomina, że to nie koniec, lecz początek tych obietnic, bo mówi:

„Jeżeliż dziećmi tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17).

Tak, jest to właśnie ta myśl, która się zawiera w powyższym wyrażeniu: dzieci Boże, synowie Boży. Błogosławieństwa i bogactwa ojcowskie mają spłynąć przez naszego Pana Jezusa Chrystusa szczególnie na Maluczkie Stado, które teraz jest wybierane spośród ludzi, by się stało Jego Oblubienicą i uczestnikiem w Królestwie. Oni nie są przyjmowani do Królestwa natychmiast, lecz są na próbie, jak mówi apostoł Jan: *„Teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy”* (1 Jana 3:2), jeśli zostaniemy wiernymi. Jako synowie Boży w teraźniejszym życiu mamy radość z poznania Boskiego charakteru przez Słowo Boże, które nam wierzącym dozwolono zrozumieć, lecz światu nie dozwolono. Jesteśmy zapewnieni, że opatrzność Boża czuwa do tego stopnia, że nic się nie może stać takiego, co dla jego dzieci nie byłoby korzystnym. Lecz muszą oni okazać i udowodnić swoją miłość i poświęcenie, jak również jedność ducha tak z Ojcem, jak i ze Zbawicielem, by mogli okazać się godnymi stać się Jego Oblubienicą w całym tego słowa znaczeniu i otrzymać udział w Jego chwale.

Aby wykazać, że ci poświęceni posiadają wymagane przez Boga przymioty, pozostawieni są oni przez pewien czas wśród złego i nieprzyjaznego otoczenia, aby dowiedli swoją miłość dla sprawiedliwości, a nienawiść do złego, swoją miłość i wierność dla Boga, jak również miłość dla wszystkich, którzy są w zgodzie i harmonii z planem Bożym. Aby wytrzymać tę próbę zupełnie, będą musieli znosić różne prześladowania od świata, ciała i Szatana; i będą odpowiednio wzmocnieni przez te doświadczenia. To jest właśnie klasa, o której apostoł wspomina, mówiąc: *„Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy”* (2 Tym. 2:12). Ale mamy cierpieć tak, jak On cierpiał dla sprawiedliwości, i dlatego, że nasi przyjaciele i znajomi nie widzą oraz nie rozumieją, na czym polega dobro i prawdziwy stan rzeczy. Mamy cierpieć chętnie, z radością mamy pić kielich, który podaje nam nasz Ojciec Niebieski, wiedząc, że On jest dobrym i nie może błędzić.

„Tedy najmilszi oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej”.

Apostoł Piotr zaś dodaje:

„Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:10-11).

Watch Tower
R-5737 (1915 r.)
„Straż” 1936/8